

Aleksander Woźny  
Opole

## *Strategia „równowagi” II RP i dymisja mjr. dypl. Tadeusza Szumowskiego za ostrzeżenia o zagrożeniu wojennym w 1939 r.*

**B**ezpieczeństwo II Rzeczypospolitej od początku lat 40. XX w. zależało od stabilizacji szeroko pojmowanych i unormowanych stosunków politycznych ze Związkiem Sowieckim (pakt o nieagresji z 25 lipca 1932 r., potwierdzony w lutym 1934 r.<sup>1</sup>) i Niemcami (Deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.)<sup>2</sup>.

Styczniowa Deklaracja umocniła pozycję Niemiec i rozluźniła kontakty francusko-polskie. Minister Józef Beck uważał jednak, że poprawa stosunków z zachodnim sąsiadem będzie trwała. Natomiast Adolf Hitler postrzegał ją jako manewr taktyczny. W tym czasie pozycja Polski wzmocniła się, ale Zachód nie dowierzał intencjom i dopatrywał się w niej tajnego sojuszu z Adolfem Hitlerem. W rzeczywistości takiego sojuszu nie było, ale nieufność podtrzymywana celowo przez niemiecką dyplomację i wywiad (różnych służb hitlerowskich) pozostała. W politycznych gremiach europejskich zastanawiano się, jakimi przesłankami kierowała się polska dyplomacja.

Marszałek Józef Piłsudski i minister spraw zagranicznych J. Beck uważali, że polska polityka zagraniczna powinna kierować się strategią „równowagi”<sup>3</sup>. Jednym z jej celów było niewchodzenie w układy przeciwko drugiemu sąsiadowi. Koncepcja ta miała realną szansę trwania w wypadku utrzymywania się stałego napięcia między hitlerowskimi Niemcami a „komunizującym się” Związkiem Sowieckim. Tendencja taka uwidoczniła się nieco później.

Wydaje się jednak, że polityka ta była pozbawiona niezbędnego realizmu. Nawet pobieżne tylko porównanie potencjałów ekonomiczno-wojskowych wykazywało, że odrodzona w listopadzie 1918 r. Polska miała niewielkie szanse na prowadzenie niezależnej polityki, może tylko z początkiem lat trzydziestych (1932–1934).

Miesiąc po podpisaniu Deklaracji z Niemcami, w lutym 1934 r., minister spraw zagranicznych udał się z roboczą wizytą do Moskwy, by rozwiązać niepokój

---

<sup>1</sup> „Dla Piłsudskiego pakt nieagresji ze Związkiem Radzieckim miał za zadanie jedynie spowodowanie odprężenia w stosunkach sąsiedzkich, ze ścisłym określeniem granicy możliwej współpracy, którą było nieangażowanie się w szersze kombinacje polityczne...”; S. Zabięło, *W kręgu historii*, Warszawa 1970, s. 143.

<sup>2</sup> M. Kornat, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2009, s. 155–156.

<sup>3</sup> H. Zieliński, *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1983, s. 231.

wschodniego sąsiada z tym faktem związany. Rozmawiał tam m.in. z komisarzem spraw zagranicznych Maksymem Litwinowem oraz przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych Wiaczesławem Mołotowem. Nie spotkał się natomiast z Józefem Stalinem. M. Kornat uważa, iż był to błąd sternika polskiej dyplomacji<sup>4</sup>. W trakcie wizyty J. Beck usilnie przekonywał gospodarzy, że decyzja z 1932 r. nie była koniunkturalna i że „Polska nigdy nie weźmie udziału w żadnej akcji zbrojnej przeciwko swemu wschodniemu sąsiadowi”<sup>5</sup>. Jak wspomina sekretarz Poselstwa RP w Moskwie Stanisław Zabięło, strona sowiecka „oczekiwała jednak znacznie więcej”<sup>6</sup>.

Latem 1934 r. w polityce międzynarodowej pojawiła się koncepcja francuskiego ministra spraw zagranicznych Louisa Barthou tzw. paktu wschodniego (wschodnie Locarno). Usilnie forsowała go Francja ze Związkiem Sowieckim i Czechosłowacją. Celem paktu było zagwarantowanie granic w Europie Środkowo-Wschodniej. Jednakże bez udziału II RP i Niemiec hitlerowskich. Oba państwa pakt torpedowały. Gdy we wrześniu ZSRR został przyjęty do Ligi Narodów<sup>7</sup> – polski rząd pozytywną decyzję „maskował” niechęcią.

Z początkiem 1935 r. polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ) oceniało, że polityka Związku Sowieckiego jest mniej przewidywalna od polityki niemieckiej. Wschodni sąsiad poparł ideę „zbiorowego bezpieczeństwa”<sup>8</sup>, która stwarzała nadzieję na umocnienie się postanowień wersalskich. Natomiast III Rzesza rozpoczynała konsekwentny demontaż tego systemu i 1 marca przejęła po „wygranym” (agresywna, dywersyjna propaganda) plebiscycie Okręgu Saary od Ligi Narodów. Wkrótce, tj. 11 marca, Niemcy ogłosiły utworzenie lotnictwa wojskowego, a 16 marca wypowiedzieli wojskową V część ograniczeń traktatowych. Równocześnie wprowadzili jednoroczną służbę wojskową.

Równocześnie od początku tego roku Niemcy rozpoczęli składanie II RP antysowieckich ofert, których jednak marszałek J. Piłsudski nie podjął. Politycy i wyżsi wojskowi III Rzeszy sugerowali, iż Polska sama nie przeciwstawi się Związkowi Sowieckiemu i dlatego konieczna jest „solidarność wszystkich”<sup>9</sup>. Testament pierwszego marszałka Polski wypełniał J. Beck, który podczas lipcowej wizyty w III Rzeszy, po wyraźnych aluzjach antyrosyjskich niemieckiego kancle-

<sup>4</sup> M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 163. Sekretarz Poselstwa RP przygotowując wizytę ministra J. Becka w Moskwie zapytał kierownika spraw polskich w Komisariacie Ludowym Spraw Zagranicznych Leona Gajkisa (transkrypcja: Heikes) „może celowe by było spotkanie naszego ministra spraw zagranicznych ze Stalinem. Otrzymałem odpowiedź, że »czynnik decydujący« (Józef Stalin) nie zwykł przyjmować kurtuazyjnych wizyt cudzoziemskich mężów stanu, natomiast gdyby minister Beck przywoził jakieś konkretne, ważne i ciekawe propozycje, spotkanie jego na Kremlu ze Stalinem byłoby łatwe do zrealizowania. Zawiadomiliśmy natychmiast nasze Ministerstwo, lecz do sprawy tej więcej nie powrócono”; S. Zabięło, dz. cyt., s. 143.

<sup>5</sup> Tamże, s. 164.

<sup>6</sup> Tamże, dz. cyt., s. 143.

<sup>7</sup> Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów w październiku 1933 r.

<sup>8</sup> Według Olega Kena, rosyjskiego historyka i politologa: „nie oznaczało [to], że w Moskwie porzucano myślenie kategoriami stref interesów”; M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 165.

<sup>9</sup> Tamże, s. 169.

rza bronił „polityki równowagi”<sup>10</sup>. Dalsze awanse A. Hitlera w latach 1936–1938, zmierzające do odstąpienia przez II RP od przyjętej doktryny politycznej wobec dwóch wielkich sąsiadów, nie przyniosły mu sukcesu. Zarówno J. Beck jak i generalny inspektor sił zbrojnych trwali niewzruszenie na swoich pozycjach<sup>11</sup>. Istotnym problemem była dysproporcja ekonomiczna, która powodowała, że Polska nie była wówczas równorzędnym partnerem gospodarczym dla III Rzeszy. Kanclerz Rzeszy namawiając wschodniego sąsiada do przymierza antyrosyjskiego, różnymi kanałami gospodarczymi oferował II RP kredyty finansowe, nowe technologie, a w nich: cywilne samoloty pasażerskie, lotnicze systemy naprowadzania oraz różnego rodzaju sprzęt techniczno-wojskowy, w tym polowe, mobilne sale operacyjne dla wojska.

Jak potwierdzają to historycy, ogólne stosunki polsko-niemieckie były w tym czasie znacznie lepsze niż pogarszające się z miesiąca na miesiąc ze Związkiem Radzieckim. Ostatecznie powodem do „nieukrywanej wrogości” wobec wschodniego sąsiada było opuszczenie w połowie 1936 r. placówki moskiewskiej przez ambasadora Juliusza Łukasiewicza. Uznał on, że wyczerpał możliwości działania dyplomatycznego w tym kraju. W trakcie przyjęcia jego następcy Wacława Grzybowskiego – zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych Władimir Potiomkin stwierdził, że stosunki polsko-sowieckie „nigdy nie były tak złe, bo Polska zajmuje w każdej sprawie stanowisko sprzeczne ze stanowiskiem Związku Radzieckiego”<sup>12</sup>.

7 marca w związku z ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego, A. Hitler rozkazał zająć zdemilitaryzowaną strefę nadreńską, a 24 sierpnia wprowadzono przedłużenie obowiązkowej czynnej służby wojskowej do dwóch lat<sup>13</sup>. Jednostronne zrywanie przez A. Hitlera kolejnych postanowień traktatu reńskiego, a w szczególności wersalskiego (ostateczne złamanie klauzul V części traktatu) spowodowało 6 września odnowienie sojuszu polsko-francuskiego poprzez zawarcie układu w Rambouillet (pomoc finansowa na rozbudowę armii polskiej).

Lata 1937–1938 w Związku Sowieckim były czasem straszliwej „czystki” w partii, ACz, także w wywiadzie wojskowym i politycznym (NKWD) oraz dyplomacji. Wiceminister Jan Szembek w instrukcji dla placówek dyplomatycznych z 28 czerwca 1937 r. oceniał, że wydarzenia te „spowodować muszą poważny wstrząs w armii i kraju oraz pogorszyć sytuację międzynarodową ZSRR”. Natomiast J. Beck podkreślał wielokrotnie, że Związek Sowiecki nie otrząśnie się długo po tych zbrodniach i „nie jest w stanie wystąpić zbrojnie w charakterze zaczep-

<sup>10</sup> Tamże, s. 170.

<sup>11</sup> Autor sugeruje, by w interesie prawdy historycznej – współczesna historiografia rosyjska przyjęła do wiadomości stanowisko rządu polskiego o braku zaangażowania w krucjatę wschodnią; M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 170.

<sup>12</sup> S. Zabięło, dz. cyt., s. 144.

<sup>13</sup> Tamże, s. 131–132; R. Majzner, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933–1939*, Toruń 2006, s. 96–106.

nym... Żadne państwo tego nie wytrzyma, by co kilka lat rozstrzeliwać swe kadry wojskowe i polityczne<sup>14</sup>.

Powracając z Genewy 13 stycznia 1938 r. J. Beck nieoficjalnie zatrzymał się w Berlinie, by spotkać się z ministrem spraw zagranicznych Konstantinem von Neurathem dla „wyczucia atmosfery niemieckiej stolicy”. Przeprowadził także rozmowy z ważnymi osobistościami III Rzeszy i 14 spotkał się z A. Hitlerem. W trakcie dyskusji kanclerz „był... kategoriyczny w swoich zapewnieniach co do nienaruszalności bezpośrednich i pośrednich interesów polskich. Nigdy również w tak gwałtowny sposób nie manifestował swego wrogiego usposobienia do Rosji, każdej Rosji, nie tylko komunistycznej”. Ponadto polski minister odniósł wrażenie, „że zagadnienie austriackie i sudeckie wchodzi w okres krytyczny i pochłania myśli Hitlera”<sup>15</sup>.

W poł. lutego 1938 r. minister J. Beck został poinformowany przez konsula generalnego RP w Stettin (Szczecin), Heliodora Sztarka, o sondowaniu z inspiracji rządowych czynników politycznych przez miejscową Izbę Przemysłowo-Handlową możliwości przeprowadzenia przez korytarz pomorski autostrady Stettin – Königsberg (Królewiec). Konsul w urzędowym sprawozdaniu podał, że Niemcom bardzo zależało na jej budowie i byłiby skłonni do wszelkich ustępstw natury finansowej, gospodarczej i politycznej. Wspomniał także, że niemieckie czynniki oficjalne zwrócą się w tej sprawie do władz polskich. Ze sprawozdaniem konsula, przesłanym drogą służbową przez Ambasadę w Berlinie, zapoznał się *attaché* wojskowy ppłk dypl. Antoni Szymański, który interesującą informację wychwycił i drogą służbową 5 kwietnia przekazał do wiadomości szefów Oddziału II SG i Sztabu Głównego (dalej: SG)<sup>16</sup>.

Minister J. Beck przyjął do wiadomości informację konsula ze Szczecina, aczkolwiek nie wiadomo, dlaczego pominął ją w memuarach. Wiadomo, że czytał uważnie sprawozdania lub wyciągi z raportów podwładnych. Natomiast nie ma pewności, czy niemieckie gospodarcze sondowanie było szerzej dyskutowane w ścisłym gremium polityczno-rządowym. Również szef SG gen. Wacław Stachiewicz w wydanych nie tak dawno wspomnieniach nic o meldunku ppłk. dypl. A. Szymańskiego ani konsultacji w ramach kierownictwa wojska nie wspomina. Z pewnością ten mało znany fakt był początkiem – jak pisze M. Kornat – „kulminacji niemieckich prób wmontowania Polski w obręb projektowanej *Arbeitsgemeinschaft*”<sup>17</sup>.

Rozpoznając sytuację europejską J. Beck pojechał do Włoch, gdzie po zakończeniu rozmów politycznych przebywał na krótkim wypoczynku w Sorrento. W trakcie pobytu został powiadomiony przez ambasadora Alfreda Wysockiego<sup>18</sup>

<sup>14</sup> M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 179–180.

<sup>15</sup> J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 136.

<sup>16</sup> A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych*, Warszawa 2000, s. 124.

<sup>17</sup> M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop – Molotow*, Warszawa 2002, s. 189.

<sup>18</sup> P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, Warszawa 1991, s. 75.

m.in. o przyłączeniu 12 marca Austrii do III Rzeszy<sup>19</sup>. W tym kontekście pod koniec kwietnia, inspektor armii Tadeusz Kutrzeba informował kierownictwo wojska, że w świetle wydarzeń austriackich,

gdyby Niemcy zdecydowały się na zbrojne zajęcie Sudetów, dałoby to im bardzo poważne rozszerzenie podstaw strategicznych do ewentualnego działania przeciw Polsce... Rozbiór Czechosłowacji przyniósłby dalsze wzmocnienie Niemiec<sup>20</sup>.

Według Henryka Batowskiego już od lutego tego roku doszło do formowania frontu niemiecko-słowacko-polsko-węgierskiego przeciw Pradze. Rządy tych państw wznagły swoje wystąpienia – „najpierw mocno krytyczne, potem stopniowo coraz bardziej wrogie – przeciw rządowi praskiemu, dochodząc w końcu aż do kwestionowania całej racji istnienia państwa czechosłowackiego. Najsystematyczniej czynili to Niemcy, najnamiętniej Węgrzy i najnielogiczniej Polacy”<sup>21</sup>.

Dostosowanie się dyplomacji II RP do polityki hitlerowskiej było działaniem bardzo dziwnym, gdyż atakowanie Czechosłowacji podważało system wersalski. Istotny o tyle, że na nim opierało się w pewnej mierze bezpieczeństwo Polski w stosunku do III Rzeszy. J. Beck nie chciał tego realistycznego poglądu przyjąć. Dyplomaci, którzy mieli zdanie odrębne, jak były poseł RP w Pradze (1923–1924), potem *chargé d'affaires* Karol Bader<sup>22</sup> został zwolniony ze służby (innym odsuniętym w 1936 r. był ambasador RP w Paryżu Alfred Chłapowski). Wspomniany już H. Batowski oceniał w tym kontekście, iż nawet najinteligentniejsi i zdolni do precyzyjnej oceny sytuacji dyplomaci polscy np. w Berlinie Józef Lipski i w Paryżu Juliusz Łukasiewicz stracili tę zaletę (być może w obawie o stanowiska) i ulegli koncepcji oraz nielogicznym argumentom ich szefa. Szczególnie w tym wypadku musi dziwić stanowisko Poznańczyka J. Lipskiego, który musiał zdawać sobie sprawę, że każde polityczne wzmocnienie III Rzeszy przybliżało II RP do konfliktu zbrojnego.

Ponieważ Francja nie miała zamiaru zbrojnie pospieszyć Czechosłowacji z pomocą, Wielka Brytania nie była dotychczas związana żadnym sojuszem na kontynencie, a oferta sowieckiej pomocy wojskowej była lekceważona (nie doceniano potencjału wojskowego ACz), „[w] tej sytuacji – jak zapamiętał Paweł Starzeński, sekretarz ministra spraw zagranicznych – los Czechosłowacji, jeśli szło o Sudety, wydawał się przesądzony”. W tym czasie J. Beck uznał, że poza śledzeniem sytuacji politycznej „nie ma nic więcej do roboty” udał się więc z oficjalną

<sup>19</sup> Ocena J. Becka w tej kwestii była następująca: „w sprawie Austrii nie mamy ani interesów, ani środków, ażeby się w nią mieszać, sprawa czeska przyjdzie widocznie w drugiej kolejności”; J. Beck, dz. cyt., s. 139 i 141. Po powrocie 16 marca 1938 r. kraju przez niemiecki już Wiedeń, minister zajął się incydentem na granicy litewskiej, gdzie poległ żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza Stanisław Serafin; R. Majzner, dz. cyt., s. 115–149.

<sup>20</sup> A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 237.

<sup>21</sup> H. Batowski, *Zdrada monachijska*, Poznań 1973, s. 21.

<sup>22</sup> Gen. W. Sikorski 12 kwietnia 1940 r. podpisał w Paryżu rozkaz w sprawie formowania w Syrii (Samodzielnej) Brygady Strzelców Karpackich pod dowództwem płk. dypl. inż. Stanisława Kopańskiego. Duże zasługi, szczególnie po klęsce Francji w transferze ochotników do organizującej się brygady miał Karol Bader, pełnił obowiązki Posła RP w Bejrucie (Liban).



wizytą do Szwecji (25–27 maja 1938 r.). Gdy wylatywał samolotem było już po pierwszym zaostreniu kryzysu (częściowa czeska mobilizacja)<sup>23</sup>.

W sztokholmskiej placówce dyplomatycznej minister spotkał się także z sekretarzem poselstwa Tadeuszem Szumowskim (w MSZ od 15 listopada 1936 r.), który pod pseud. Steyer<sup>24</sup> kierował limitrofową placówką wywiadu wojskowego o kryptonimie „Sajgon”. Wizyta trwała cztery dni, które wypełnione były przyjęciami i jak zaznaczył w wojennej relacji oficer „właśnie po to, aby nie mówić rzeczy poważnych”. T. Szumowski postanowił wyzyskać obecność J. Becka i porozmawiać z nim w cztery oczy. Jak zaświadcza w osobistej relacji, postarał się o to, by towarzyszyć mu w podróży powrotnej pociągiem do granicy państwa. Rozmawiali dwie godziny, zorientował się,

że ocenia Szwecję jako kraj nastawiony przyjaźnie do Polski, co uważałem na podstawie własnych obserwacji za niezbyt uzasadniony optymizm, wynikający z brania pozorów za rzeczywistość.

Skutek był taki, że na usilne nalegania posła RP Gustawa Adolfa Potworowskiego, minister powierzył na wypadek wojny i okupacji reprezentowanie polskich interesów Szwecji<sup>25</sup>. W dalszym ciągu rozmowy poruszył zagadnienie stosunków polsko-niemieckich, „mówił on o przyszłej wojnie [z Niemcami] jako rzeczy zupełnie realnej”. Poza tym wyraził zgodę na utworzenie wydziału konsularnego w poselstwie i na powołanie konsulatu w Malmö dla spraw marynarki.

Decydującą dla niepodległości Czechosłowacji mogła być zgoda Polski na przystąpienie do sojuszu antyniemieckiego. Jednakże w kontekście lata 1938 r. było to niemożliwe. Minister J. Beck popierany przez marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza głosił publicznie, że przekroczenie granicy polskiej przez Armię Czerwoną dla udzielenia pomocy wojskowej Czechosłowacji spotka się z czynnym oporem Wojska Polskiego (dalej: WP). II RP naciskała także usilnie na Rumunię, by ta utrzymała podobne stanowisko. Usztywniona postawa zachodniego sąsiada

<sup>23</sup> „Beck był tak pewny, że w żadnym wypadku nie dojdzie do wojny wskutek Czechosłowacji, iż z całym spokojem wybrał się do Sztokholmu”; P. Starzeński, dz. cyt., s. 82.

<sup>24</sup> Tadeusz Szumowski służył do 1930 r. w linii w 26. pp (Skierniewice). Potem, po stażu sztabowym ponownie został odkomenderowany do linii do 66. pp (Chełmno) i Sztabu 16. DP (Stargard), gdzie służył w latach 1932–1933. Następnie był wykładowcą taktyki (1934–1935) w Szkole Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy. 1 lutego 1936 r. przeniesiono go do dyspozycji szefa Biura Personalnego MSWojsk., a po kursie wywiadowczym i specjalistycznym w MSZ czekał na przydział placówki konsularnej. Był przewidziany na kierownika placówki wywiadowczej w Berlinie (ostatecznie skierowano tam por. Wacława Gilewicza). W Sztokholmie początkowo pracował na stanowisku *attaché* poselstwa, potem I i II sekretarza. Kierował nią do odwołania do kraju na początku 1939 r. A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 321 (Placówki wywiadowcze Oddziału II SG... (limitrofowe)).

<sup>25</sup> Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), sygn. BI6i/10, Protokół wojennego przesłuchania z 16 VI 1943 r. przed sędzią dr. Tadeuszem Cyprianem z Komisji powołanej w związku z wynikiem kampanii wojennej 1939. Na skutek tej decyzji, gdy wybuchła wojna w 1939 r. Szwecja jako *protecting power* zrzekła się honorowego mandatu w pierwszych dniach września i polskie interesy pozostały bez żadnej opieki.

została zauważona w Moskwie i pogłębiła nieufność przede wszystkim do ministra spraw zagranicznych.

W „niebywalej płynności, jaka zapanowała wówczas w całej Europie Środkowej” – jak określił to H. Batowski – A. Hitler dążył do wyeliminowania Czechosłowacji i rozbicia Małej Ententy oraz jak pokazała to przyszłość okrążenia II RP od południa. W tej sytuacji J. Beck zdecydował się na złamanie koncepcji strategii „równowagi” i wyciągnąć korzyść z niezwykle trudnej sytuacji południowego sąsiada. Jak wspomina P. Starzeński w rozmowach z partnerami zachodnimi zastosował „coś, co można by nazwać »klauzulą największego uprzywilejowania«, czyli, że żądania Polski będą mogły być załatwione po niemieckich, a nie w tym samym czasie”. Francja nie pochwałała pomysłu, ale szalę przeważyli Anglicy. W tej sytuacji J. Beck wystąpił do Czechosłowacji z żądaniem zwrotu części Śląska Cieszyńskiego (Zaolzia), zajętego w 1919 r. przez wojska czeskie.

Układ monachijski, czechosłowaccy politycy podpisali 29 września 1938 r., a następnego dnia po niemieckiej operacji wojskowej – 1 października na teren Zaolzia wkroczyło WP pod dowództwem gen. Władysława Bortnowskiego<sup>26</sup>. Operacja wzbudziła kontrowersje wśród wielu wyższych oficerów sztabowych, m.in. dowódcy improwizowanej Grupy Operacyjnej „Śląsk” gen. Jana Sadowskiego (dowódca 23. DP), który po otrzymaniu rozkazu skonstatował:

Było to dla mnie uderzenie w głowę. Przestałem rozumieć, jaką linią idzie nasza myśl polityczno-wojskowa. Choć biłem się z myślami – byłem jednak żołnierzem<sup>27</sup>.

W dobie kryzysu sudeckiego Związek Sowiecki będąc w sojuszu z Czechosłowacją zarządził koncentrację ACz na zachodnim pograniczu przekształcając tamtejsze okręgi wojskowe w specjalne. Wschodni wywiad strategiczny został nią zaskoczony i nie sprostał dynamicznie rozwijającej się sytuacji na pograniczu oraz w głębi obszaru operacyjnego. Jednak dzięki tej koncentracji, referat studyjny mógł zweryfikować dotychczasowe O de B ujawnić zmiany w organizacji sił zbrojnych<sup>28</sup>. Do poważnego spięcia dyplomatycznego doszło 23 września 1938 r., kiedy W. Potiomkin wręczył polskiemu *chargé d'affaires* w Moskwie, Tadeuszowi Jankowskiemu notę zawierającą groźbę wypowiedzenia paktu o nieagresji,

<sup>26</sup> Zaolzie – „Można powiedzieć..., że to jedyny – na szczęście krótkotrwały – okres aktywnej współpracy Polski z hitlerowskimi Niemcami, niestety najbardziej obciążający w dziejach całej międzywojennej dyplomacji polskiej; H. Batowski, *Rok 1938 – dwie agresje hitlerowskie*, Poznań 1985, s. 432.

<sup>27</sup> A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 243; R. Majzner, dz. cyt., s. 149–186.

<sup>28</sup> Wywiad KOP, dzięki bezpośredniej obserwacji przedpoła ustalił pojedyncze dyslokacje jednostek Armii Czerwonej. Przypuszczano wówczas, że nad granicą skoncentrowano dziesięć dowództw korpusów, siedemnaście dywizji piechoty (strzeleckich), dziesięć dywizji kawalerii oraz siedem brygad pancernych i jedną zmechanizowaną. Razem 35 związków taktycznych, tworzących pierwszy rzut (istniał także silny II rzut). Dopiero wiosną 1939 r. wschodni referat studyjny ustalił na podstawie żmudnych wyliczeń pokojowe O de B. ACz (np. w 1938 r. ACz miała osiemdziesiąt siedem dywizji piechoty (strzeleckich), a wiosną 1939 r. sto – sto dziesięć); W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921–1939*, Warszawa 2002, s. 230–231.

gdyby WP przekroczyło granicę z Czechosłowacją. W odpowiedzi rząd oświadczył, że nie ma obowiązku tłumaczenia się ze swoich decyzji. Stanowisko było zdecydowane, gdyż nie liczone się, że Związek Sowiecki czynnie, tzn. zbrojnie włączy się do kryzysu sudeckiego. Naczelne władze wojskowe po uzgodnieniu szczegółów z MSZ przewencyjnie wzmocniły nadgraniczne garnizony na Wołyniu, a do Małopolski Wschodniej przebazowano kilka eskadr lotniczych dla uszczelnienia przestrzeni powietrznej nadgranicznych rejonów państwa<sup>29</sup>. M. Kornat przytacza w tym kontekście pogląd amerykańskiego historyka Igora Lukasa, który twierdzi, że sowieckie groźby wobec II RP były blefem<sup>30</sup>.

Po operacji sudeckiej – Niemcy raz jeszcze sprawdzali, jak zareagują Polacy, w tym przypadku SG, a konkretnie centrala wywiadu wojskowego na propozycję kierownictwa Abwehry współpracy w zwalczaniu wywiadu sowieckiego i eliminowania komunizmu. Pośrednicy niemieckiego wywiadu wojskowego nawiązali kontakt w pierwszych dniach października 1938 r. z Ekspozyturą nr 3 Oddziału II SG i zaproponowali termin spotkania po połowie miesiąca (18) na przejściu granicznym w pobliżu Schneidemühl (Piła). Spotkanie to miało być pretekstem do wypicia symbolicznej lampki koniaku<sup>31</sup>. SG nie przyjął propozycji Abwehry, a gen. W. Stachiewicz w punkcie 3 instrukcji wykonawczej rozkazał: „Na współpracę stałą nie idziemy”<sup>32</sup>.

Reasumując ten wątek; dla J. Becka – Zaolzie<sup>33</sup> było tylko pretekstem do rozbicia Czechosłowacji, której minister spraw zagranicznych nie był admirałem, podobnie zresztą jak prezydenta republiki Eduarda Beneša (minister spraw zagranicznych do 1935 r.). Trudno nie zgodzić się z poglądami H. Batowskiego, że na takim stanowisku zaciążyły zwłaszcza „emocjonalne uprzedzenia, [które] są całkowicie niedopuszczalnymi motywami we wszystkich działaniach publicznych, [szczególnie] wtedy, gdy chodzi o losy własnego kraju”. Poza tym istotnym elementem wpływającym na jego decyzje był antysowietyzm, prawie powszechny wśród elity rządzącej<sup>34</sup> i części społeczeństwa II RP.

<sup>29</sup> W. Włodarkiewicz, dz. cyt., s. 229. Analiza sił zbrojnych Związku Sowieckiego: M. Zgórniak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938–1939*, Kraków 1993, s. 224–227.

<sup>30</sup> M. Kornat, *Polityka równowagi...*, s. 181–182.

<sup>31</sup> Październikowe spotkanie przedstawicieli niemieckiej i polskiej służby wywiadu wojskowego było często po 1945 r. przypominane, a raczej wypominane w więziennych śledztwach i podczas sfingowanych procesów reżyserowanych przez Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego i Urząd bezpieczeństwa w latach 1945–1956 przeciwko byłym oficerom i pracownikom byłego oddziału II SG, oficerom służby stałej Wojska Polskiego (dalej: WP) II RP oraz oskarżonym politykom i konspiratorom okupacyjnym w innych procesach pokazowych.

<sup>32</sup> A. Woźny, *Nieznana relacja mjr. Jana Henryka Żychonia ze spotkania 18 października 1938 r. na polsko-niemieckiej granicy* [w:] *Wywiad wojskowy II Rzeczypospolitej*, red. P. Kołakowski i A. Peplowski, Kraków 2011, s. 318–343.

<sup>33</sup> „Odzyskanie Zaolzia leżało z całą pewnością w planach politycznych Piłsudskiego i było jednym z punktów niepisane go testamentu politycznego przekazane go Beckowi. Był on dla niego Ewangelią. Wszystkie wskazania i wytyczne Marszałka przyjmował w całości i stosował je, nawet w zmieniającym się układzie sił w Europie. Często mówił w małym gronie: Nigdy nie zdradziłem Marszałka dopóki żył, jakże mógłbym to teraz zrobić, Kiedy go już nie ma”; P. Starzeński, dz. cyt., s. 100.

<sup>34</sup> H. Batowski, *Rok 1938...*, s. 434.



Z drugiej strony J. Beck w preliminariach politycznych do wojny sprecyzował motyw, dlaczego II RP nie ujęła się za Czechosłowacją w 1938 r.:

wobec zarysowującego się nacisku Niemiec na wschód, nie była podjęta decyzja zaangażowania Polski przeciw Niemcom na tle sprawy czeskiej: 1/ Byliśmy przekonani, że Czesi nie będą się bić, a nie można pomagać komuś, kto się sam nie bije. 2/ Mocarstwa Zachodnie nie były moralnie, ani materialnie dojrzałe do poważnego zaangażowania się. 3/ Pozycja Rosji już wtedy była podejrzana<sup>35</sup>.

Gwałtowna zmiana stosunków polsko-niemieckich nastąpiła pod koniec października (24) 1938 r., gdy minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop przedstawił ambasadorowi J. Lipskiemu żądania powrotu Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy i wyrażenie zgody na zbudowanie eksterytorialnej autostrady do Prus Wschodnich przez polskie Pomorze (gospodarczy sondaż sprecyzowany na początku roku). W tym kontekście Niemcy sugerowali także przystąpienie do paktu antykominternowskiego z 1936 r. Żądania powtórzył A. Hitler w styczniu 1939 r. (Berchtesgaden) i J. von Ribbentrop pod koniec miesiąca w Warszawie. Minister J. Beck konsekwentnie je odrzucał. Równocześnie lawinowo narastało zagrożenie wojenne ze strony III Rzeszy. SG oceniał w tym czasie, że liczba jednostek czynnych Wehrmachtu zbliżała się do stanu – 52.

W lutym 1939 r. w centrali wywiadu wojskowego zakończyła prace komisja kontrolna gen. Tadeusza Kutrzeby. Powołał ją generalny inspektor sił zbrojnych w związku z ujawnieniem w więzieniu wojskowym w Warszawie, osadzonego bez sądu, bezpośrednio po wymianie w 1936 r. na moście w Zbąszyniu rezydenta polskiego wywiadu w Berlinie mjr. Jerzego Sosnowskiego („IN-3”)<sup>36</sup>. Proces sądowy tego oficera rzucił cień na kierownictwo Oddziału II SG (pułkowników Tadeusza Pełczyńskiego, Stefana Mayera, Wilhelma Heinricha i wielu innych oficerów). Afera Sosnowskiego – jak twierdził mjr T. Szumowski w powojennej relacji – była „przejawem konfliktu dwu alternatywnych racji stanu odgrywających rolę nie tylko w Oddziale II: „przeciw Niemcom, czy z Niemcami przeciw Rosji”<sup>37</sup>. W głębszej perspektywie była wymierzona przeciwko wywiadowi zachodniemu. Chodziło o jego całkowite zdyskredytowanie.

W obliczu wojny z [III Rzeszą] wywiad »Zachód« miał być sparaliżowany a jego osiągnięcia podważone i budzące wątpliwość<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> J. Beck, *Preliminaria polityczne do wojny 1939 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1971, z. 20, s. 78.

<sup>36</sup> Mjr dypl. Tadeusz Szumlakowski „wyrobił sobie pogląd, że jest to afery »typu Dreyfusowskiego«, że winą za zaniedbania i błędy... Oddziału II, usiłowano obarczyć wybitnego oficera wywiadu, który w trybach maszyny Oddziału II był zupełnie bezbronny. Sam byłem świadkiem preparowania dowodów winy Sosnowskiego”; Wojskowy Instytut Historyczny Akademii Obrony Narodowej w Warszawie-Rembertowie (dalej: WIH), Dział Dokumentacji Naukowej (dalej: DDN), sygn. I/3/94, Sprawozdanie mjr. dypl. Tadeusza Szumowskiego, szefa Samodzielnego Referatu „Zachód” Oddziału II-go (wywiadu głębokiego, czyli strategicznego na Niemcy), mpis.

<sup>37</sup> „[Za tą] drugą koncepcją wypowiedziały się potężne siły »Konwentu«, czy inaczej tajnej loży »Orla Białego«, w każdym razie tajnego sprzysiężenia, mafii, po legionowemu sytuacji, której korzenie sięgają roku 1917, tj. czasów powojennych i tkwiły nadal w Oddziale II”; tamże.

<sup>38</sup> Rzeczywiście zachodni wywiad strategiczny został sparaliżowany dwukrotnie: 1/ po 17 września 1939 r. w Rumunii i Francji, gdzie oficerowie Referatu „Wschód” przejęli nienależne im uprawnienia

Zasadnicze decyzje personalne zapadły 24 października 1938 r., kiedy marszałek E. Śmigły-Rydz dokonał rozład personalnych w kierownictwie Oddziału II SG oraz zmian na niższych szczeblach kierowania tą służbą. Mianowicie odwołał ze stanowiska i przeniósł do linii na dowódcę piechoty dywizyjnej w 19. DP (Wilno) szefa Oddziału II SG płk. T. Pełczyńskiego. Jego miejsce zajął dotychczasowy komendant Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu<sup>39</sup> płk dypl. Józef Smoleński, uczciwy człowiek, ideowy piłsudczyk, znany kawalerzysta, pracowity oficer, mający dobre chęci, ale nie fachowiec w dziedzinie tak skomplikowanej, jaką był wywiad wojskowy<sup>40</sup>. W wojennej relacji 1 listopada 1939 r. wspominał, że szef SG ustalił mu 2-miesięczny termin objęcia Oddziału II SG (rzeczywiście było to dwa i pół miesiąca). Od końca października trwało przekazywanie i zapoznanie się z wieloma odcinkami służbowymi. Formalnie płk J. Smoleński przejął oddział 1 lutego 1939 r., a płk T. Pełczyński w tym czasie odszedł do linii<sup>41</sup>.

W tym samym czasie obowiązki szefa Wydziału Wywiadowczego przekazywał ppłk dypl. S. Mayer – ppłk. dypl. W. Heinrichowi (szef Wydziału IIa; wywiad ofensywny), ppłk. W. Heinrich – przekazywał zaś agendy ppłk. dypl. Tadeuszowi Skinderowi. Szef SG dokonał także innych przetasowań personalnych na niższych szczeblach, czyli wewnątrz referatów. Wśród zdymisjonowanych oficerów był kierownik zachodniego wywiadu strategicznego (Referat „Zachód” Oddziału II SG) mjr dr Adam Świtkowski<sup>42</sup>, który kierował nim od 18 czerwca 1932 r. Zastąpił go (od lutego/19 marca 1939 r.)<sup>43</sup> kpt. dypl. T. Szumowski, poinformowany z początkiem stycznia o decyzji nowego szefa wywiadu wojskowego prze-

---

i unicestwili dotychczas sprawnie funkcjonującą machinę, 2/ po 2 X 1939 r., kiedy SS/SD przejęło w Forcie Legionów Archiwum Wojskowe, a w nim tajny Referat Archiwalny Oddziału II SG; tamże. Patrz: A. Woźny, *Lużyce w planie dywersji polskiego wywiadu wojskowego w latach 1931–1939*, Opole 2010, s. 274–290.

<sup>39</sup> Płk J. Smoleński przekazał swoje obowiązki płk. Tadeuszowi Komorowskiemu, który podczas okupacji po aresztowaniu dowódcy Armii Podziemnej gen. „Grotą” Stefana Roweckiego na początku czerwca 1943 r. objął po nim dowodzenie armią konspiracyjną.

<sup>40</sup> W. Baliński, *Człowiek w cieniu. Tadeusz Pełczyński. Zarys biografii*, Kraków 1994, s. 49.

<sup>41</sup> *Ósmy ulan Beliny. Generał brygady Józef Marian Smoleński „Kolec” (1894–1978)*, materiał zebrał M. Smoleński; wyb., oprac. i red. G. Nowik, Warszawa 2004, s. 281; A. Grzywacz, *Funkcjonowanie Oddziału II Sztabu Głównego w 1939 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1998, z. 125, s. 74–75. Mjr T. Szumowski ocenił w 1943 r., że płk S. Smoleński od końca 1938 r. aż do wybuchu wojny przypuszczalnie nie był w stanie opanować ogromu zadań na stanowisku szefa Oddziału II SG.

<sup>42</sup> Adam Świtkowski (1899–1966), mjr dr, urodzony w Krakowie. Służbę rozpoczął w Oddziale II Sztabu Głównego (dalej: SG) w 1928 r. w kontrwywiadzie i kontynuował w 1930 r. w Samodzielnym Referacie Informacyjnym Dowództwa Okręgu Korpusu V (Kraków). Pod koniec 1931 r. skierowano go do wywiadu. W kwietniu 1939 r. został odkomenderowany do MSZ, a 10 lipca przeniesiono go do rezerwy. Podczas wojny w dyplomacji i od 1941 r. ponownie w służbie wywiadowczej. Od 30 stycznia 1943 r. był wykładowcą w brytyjskiej szkole wywiadu, potem służył w Biurze Studiów. Zdemobilizowany z PSZ 26 listopada 1946 r. Od 1947 r. w USA, gdzie zmarł.

<sup>43</sup> A. Świtkowski zeznał w nim, że objął Referat w lutym 1939 r., natomiast mjr. dypl. Tadeusz Szumowski podał, iż kierownikiem wywiadu był od 19 marca 1939 r.; IPMS, sygn. BI6i/10, Protokół wojennego przesłuchania z 16 VI 1943 r.

niesienia go do centrali w Warszawie<sup>44</sup>. W późniejszej relacji zastanawia się nad motywami, które kierowały przełożonymi, gdy rozważano jego awans. Pisał wprost:

Trudno powiedzieć, w jaki sposób doszło do mojej nominacji. Zapewne uważano, że jako człowiek nowy w Oddziale II (od 1936 r.) nie mający powiązań i popleczników dam się »urobić« i jakoś pokierować. Nie wzięto pod uwagę, że zbyt dobrze znałem Niemcy zarówno ze studiów jak i własnych obserwacji. Wydaje mi się, że opinia o mnie była dość specyficzna: lubi się bawić i używać życia, wesoły, towarzyski, układny, nie stawiający sprawy na ostrzu noża, skłonny do kompromisu, ustepliwy<sup>45</sup>.

Kapitan Mieczysław Jaworski, kierownik Referatu Placówek w wywiadzie zachodnim w wojennej relacji, oceniał przeprowadzone zmiany personalne w tak newralgicznej służbie, jaką był wywiad wojskowy – jako mające znaczący wpływ na rezultaty pracy i wydajność poszczególnych pracowników w momencie narastania zagrożenia wojennego<sup>46</sup>.

Nowy kierownik zachodniego wywiadu strategicznego, służył już w Sztabie Głównym w latach 1930–1931 w Oddziale III (Operacyjnym). Wyróżniał się doskonałą znajomością języków niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Zwrócił na siebie uwagę wywiadu wojskowego podczas służby sztabowej. Jednak do zamkniętego, Oddziału II SG wszedł dzięki inicjatywie i poparciu inspektora armii Władysława Bortnowskiego, który poznał go w sztabie 26. dp, a potem pracował pod jego kierunkiem jako asystent w katedrze Taktyki i Strategii Centrum Wyższych Studiów Wojennych w Warszawie.

Przejmowanie Referatu rozpoczął najprawdopodobniej z początkiem lutego 1939 r. od zwrócenia uwagi na skromne zaplecze biurowe Referatu „Zachód”. Mieściło się ono na drugim piętrze gmachu Sztabu Głównego WP, posadowionego na pl. Saskim w Warszawie w narożnym lewym skrzydle (stojąc tyłem do ogrodu Saskiego), gdzie znajdowały się cztery pokoje. W osobnym było archiwum zabezpieczone pancernymi drzwiami<sup>47</sup>. Na tym samym poziomie znajdował się Referat „Wschód” kierowany przez kpt. Jerzego Niezbrzyckiego, dysponujący 8 do 10 lokalami<sup>48</sup>. Równoległe zapoznawał się ze strukturą i systemem funkcjonowania. Jednym z podstawowych problemów była operacyjna podległość obszaru Czechosłowacji o istotnym znaczeniu dla strategicznego bezpieczeństwa II RP.

Kapitan T. Szumowski zetknął się pośrednio ze sprawami czechosłowackimi, pracując pod przykryciem w placówce zagranicznej w Sztokholmie, gdzie utrzymywał dobre stosunki z jednym z radców tamtejszego poselstwa. Jego ocena

<sup>44</sup> Mjr dypl. T. Szumowski – „Uważałem to za awans”; WIH, DDN, sygn. I/3/94, Sprawozdanie mjr. dypl. Tadeusza Szumowskiego...

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże. W narożnym pokoju mieścił się gabinet kierownika, poprzedzało go pomieszczenie przejściowe, w którym pracowali oficerowie Referatu. Obok w mniejszym, pracowały dwie maszynistki i urzędniczka kontraktowa prowadząca dziennik podawczy i indeksy.

<sup>48</sup> Tamże.

postrzegania przez Polaków, kraju i dyplomatów południowego sąsiada na tamtejszym terenie nie była najlepsza:

nasz stosunek do Czechów... był wyniosły, lekceważący i oziębły, co Czechów bolało, a przejawiało się we wszystkich stosunkach dyplomatyczno-towarzyskich i było wynikiem negatywnego nastawienia naszych czynników do nich<sup>49</sup>.

Jednak w całej pełni ze sprawami południowego sąsiada zetknął się dopiero po powrocie do Warszawy i objęciu kierownictwa wywiadu zachodniego. Wyraził wówczas oficjalne zdziwienie, że obszar ten należał do obszaru operacyjnego wschodniego wywiadu strategicznego. Kierownictwo centrali wywiadu tłumaczyło ten stan układem politycznym, gdyż Czechosłowacja od 1935 r. była w sojuszu ze Związkiem Sowieckim<sup>50</sup>. Zdecydowano więc, że powinien on podlegać referatowi wschodniemu.

Od zerwania poprawnych stosunków z wywiadem czechosłowackim, zagadnienie to w stosunku do niemieckiego – nie istniało w Oddziale II SG. Interesowano się nim tylko pośrednio. Mjr T. Szumowski uważał jednak taki stan podporządkowania obszaru operacyjnego za „wysoce nienaturalny” i dążył do jego zmiany. Nie mając zamiaru natychmiast wcielić go w życie, spowodował, że nieco później w Referacie Studiów Ogólnych (Wydział III) Oddziału II SG utworzono osobny Podreferat Czechosłowacja<sup>51</sup>. Ostatecznie – jak oceniał to w późniejszej relacji „skutkiem tego sztucznego powiązania było to, że nie wiedzieliśmy, co się w Czechosłowacji dzieje. [Dlatego] w 1939 r. najgroźniejsze uderzenie otrzymaliśmy właśnie z terenu Słowacji”<sup>52</sup>.

Nowy szef wywiadu zachodniego, także w związku z impasem w sprawie przynależności południowego obszaru operacyjnego – coraz krytyczniej oceniał kpt. T. Niezbrzyckiego. Uważał go za „bezsprzecznie bardzo zdolnego człowieka, o dużej indywidualności”, ale ponieważ często dysponował on materiałami z terenu o różnej wartości operacyjnej – „używał ich jak sam uważał za stosowne... Wykazywał w swoich materiałach, że Czechosłowacy w całości pracowali ręką w rękę z Sowietami”. Mianowicie w porozumieniu z Polską Agencją Telegraficzną i redakcjami pism organizował tam wyjazdy dziennikarzy (Wiktor Aleksander Popławski i Bolesław Wierzbiański) dla nadsyłania „korespondencji wskazują-

<sup>49</sup> IPMS, sygn. BI6i/10, Protokół wojennego przesłuchania z 16 VI 1943 r...

<sup>50</sup> Według mjr. T. Szumowskiego stosunki polityczne z Czechosłowacją popsuły się w 1934 r., a jedną z głównych przyczyn było przejście przez polską ekipę poszukiwawczą (dowódca mjr J. Krzymowski z MSW) z archiwum ukraińskiego dokumentów potwierdzających, że morderstwo ministra Bronisława Pierackiego, jak i inne zamachy były finansowane przez rząd praski (organizacje ukraińskie w Pradze, które otrzymywały subsydia z Pragi i Berlina). Po tym wydarzeniu sprawa współpracy Sztabów wojskowych została przerwana; tamże.

<sup>51</sup> IPMS, sygn. BI6/f/36, Kapitan Mieczysław Jaworski, Sprawozdanie w odpowiedzi na kwestionariusz zapytań, postawionych z Komisji Rejestracyjnej MSWojsk. w Paryżu z 16 VI 1943 r. Wydział I Organizacyjny zajmował się sprawami personalno-mobilizacyjnymi, budżetowymi. Była tam kancelaria i kreslarnia.

<sup>52</sup> A. Woźny, *Rozpoznanie wywiadowcze przedpola operacyjnego Armii „Kraków”* [w:] *Działania militarne w Polsce południowo-zachodniej*, red. W. Wróblewski, Warszawa 2001, s. 319, 339–352.

cych na wpływy komunistyczne... i współpracę czechosłowacko-rosyjską... Robotą ta miała na celu odpowiednie inspirowanie generalnego inspektora E. Śmigłego-Rydza i gen. W. Stachiewicza”. Była to procedura niebezpieczna z punktu widzenia strategii wywiadu wojskowego. Mjr T. Szumowski uważał, że wkroczenie wydzielonej Grupy Operacyjnej WP na Zaolzie „było prawdziwym nieszczęściem”. Wskazywał, iż pogląd ten w Oddziale II SG „zapewnie nie sięgał wyżej niż płk. S. Mayera, a w Oddziale III ppłk. dypl. Andrzeja Mareckiego”<sup>53</sup>.

W trakcie obejmowania agend wywiadu zachodniego, po kilkunastu dniach przeglądania dokumentacji służbowej, w tym także obsady oficerskiej – podjął decyzję wizytacji podległych placówek wywiadu ofensywnego i limitrofowego. Była to inicjatywa, na którą w ciągu dziesięciu lat nie zdobył się żaden kierownik Referatu, poza ppłk. Adamem Studenckim.

Jak wynikało z opisu Leszka Gondka i protokołu zeznania mjr. T. Szumowskiego z 1943 r., do stolicy Austrii dotarł samochodem<sup>54</sup> 1 marca i jadąc wieczorem przez miasto w towarzystwie kierownika placówki „Durazzo” mjr. Otto Marcinka – zauważył rzęsiście oświetlony gmach dowództwa korpusu niemieckiego, a przed nim dużo motocykli łącznikowych i samochodów. Miejscowy oficer wywiadu zinterpretował ten fakt jako przygotowanie do manewrów wojskowych. Dalszą podróż kontynuował pociągiem, mijając Linz dostrzegł na bocznych torach kilkanaście transportów kolejowych z wojskiem i sprzętem ukrytym pod planekami. W Monachium zapytał tamtejszego eksponenta (placówka „Hakodate II”) „wybitnego oficera wywiadu” kpt. Szczęsnego Chojnackiego, czy zaobserwował jakieś ruchy wojsk. Tenże odpowiedział, że widocznie dokonywane są jakieś zmiany dyslokacyjne, ale szczegółów nie znał. W drodze do Lipska w wagonie restauracyjnym usłyszał rozmowę kilku oficerów SS, którzy pod wpływem alkoholu wykrzykiwali, że

skończy się nareszcie z czeskim *dreck* (błoto, śmieci). Miejskowa prasa już wyrażała się pogardliwie o Czechosłowacji. Na miejscu, 7 marca usłyszał od tamtejszego konsula generalnego RP Feliksa Chiczewskiego (pseud. Kwiecień), bardzo dobrze ustosunkowanego w tamtejszych kręgach opozycji antyhitlerowskiej (Karl Goerdeler), że Wehrmacht przygotowuje się do zajęcia Pragi w połowie miesiąca. Potem spotkał się z kierownikiem placówki „Osaka II” rtm. Adamem Smodlibowskim i po rozmowie wysłał do Sztabu Głównego szyfrowaną depezę, »Należy liczyć się z okupacją Pragi w połowie miesiąca i odpowiednio nastawić aparat wywiadowczy«<sup>55</sup>.

<sup>53</sup> Major T. Szumowski podaje, że kpt. T. Niezbrzycki miał możliwość dostępu do szefa SG, a także do generalnego inspektora – „urabiał ich opinię w sprawach czeskich”. Był ponadto w dobrych stosunkach z Kobyłańskim; IPMS, sygn. BI6i/10, Protokół wojennego przesłuchania z 16 VI 1943 r....

<sup>54</sup> „Posiadając zamiłowania turystyczne, zjeździł (przeważnie samochodem) wzdłuż i szerz całą Europę zachodnią. Jako osoba prywatna zwiedził dobrze całe Niemcy (bez Prus Wschodnich), Austrię, Szwajcarię, Francję, Włochy. Każdy urlop spędzał za granicą”; WIH, DDN, sygn. I/3/94, Sprawozdanie mjr. dypl. Tadeusza Szumowskiego...

<sup>55</sup> IPMS, sygn. BI6i/10, Protokół wojennego przesłuchania z 16 VI 1943 r... Szerszy opis podróży patrz: L. Gondek, dz. cyt., s. 147–148. Zbliżony tekst depezy podał T. Szumowski w liście do redakcji „Polityki”: „należy liczyć się, że zajęcie Pragi nastąpi w połowie marca nastawić cały podległy aparat na potwierdzenie informacji”; „Polityka” 1960 r., nr 40. Podczas kwerendy w Centralnym



Wiadomość ta w centrali wywiadu wojskowego została przyjęta z niedowierzaniem, a czytający depezę oficer, podpisujący się inicjałem „B” (mjr Stefan Banach) – szef Wydziału IV Studiów, zanotował na marginesie, że wiadomość ta pokrywała się z informacją otrzymaną od Francuzów 7 marca<sup>56</sup> via placówka „Lecomte” (Paryż) do Referatu „Wschód” z komentarzem, „która nie znajduje żadnego potwierdzenia”. Na dokumencie znajduje się jeszcze inna adnotacja podważająca wiarygodność informacji: „Skąd wiadomość? Powaga źródła?”. T. Szumowski w relacji z 1939 r. wspominał:

depeza szyfrowa... wywarła na moich szefach złe wrażenie, mimo że się sprawdziła całkowicie... Depesza narażała szefów na śmieszność i utratę twarzy w stosunku do [Samodzielnego Referatu »Zachód«]<sup>57</sup>

Po przyjeździe do Berlina, mjr w Ambasadzie RP rozmawiał z J. Lipskim i I sekretarzem placówki dyplomatycznej Henrykiem Malhomme oraz korespondentem prasowym Kazimierzem Smogorzewskim. Ambasador „uważał okupację Pragi za zupełnie nieprawdopodobną”, I sekretarz „w tę wiadomość nie wierzył”, a przedstawiciel prasowy „uważał tę wiadomość za bzdurę i wyjaśnił... że przygotowuje się korpus kolonialny na przeszkolenie do włoskiego Trypolisu dla wywarcia nacisku celem uzyskania kolonii”. Natomiast ppłk A. Szymański w trakcie wymiany poglądów 11 marca oceniał, „że jest to zupełnie możliwe wedle jego obserwacji”<sup>58</sup>.

12 marca mjr T. Szumowski zameldował się w centrali wywiadu, gdzie powiedziano mu, że za sianie panikarskich wiadomości czeka go raport u szefa Sztabu, gdyż podał „nie tylko absurdalne wiadomości”, ale w dodatku pozwolił sobie na wysyłanie depeż, zawierających „polecenie nastawienia aparatu wywia-

---

Archiwum Wojskowym w zespole Oddziału II SG i dokumentów wywiadu wojskowego przekazanych w 1989 r. z Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie natrafiłem do 2011 r. na jej oryginał. Odnalazłem natomiast meldunek placówki „Osaka II”, na podstawie którego kpt. M. Jaworski komunikował Referatowi „Niemcy”: „Przebywający na inspekcji Placówki „Osaka”, mjr dypl. Szumowski doniósł telegraficznie, iż zachodzi ewentualność okupacji przez Niemcy reszty Czechosłowacji. Żadnych bliższych danych nie posiadamy; Referat „Zachód” Oddział II SG, Meldunek do Referatu „Niemcy”, l. dz. 10977II.Z.Tj.39 z 8 III 1939 r. (Reprodukcja tego meldunku w: A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz polskich w latach 1938–1939*, „Mars” 1997, nr 5, s. 93); A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 245, przyp. 136.

<sup>56</sup> W dokumencie przesłuchania znajduje się zapis, odnoszący do tego faktu: „Wywiad francuski dał takie same informacje do Paryża o jeden dzień później, 8 marca”; IPMS, sygn. BI6i/10, Protokół wojennego przesłuchania z 16 VI 1943 r....

<sup>57</sup> „Wpierw wpisano na depezy wiele niepoehlebnych uwag, a potem, gdy wiadomość się sprawdziła, każdy z zainteresowanych swoje niepoehlebne uwagi starannie wymazywał lub wykreślał. Wbrew logicznym przypuszczeniom depeza nie przysporzyła mi laurów, odwrotnie – pobudziła czujność i podejrzliwość u ludzi »Wschodu«”; WIH, DDH, sygn. I/3/94, Sprawozdanie mjr. dypl. Tadeusza Szumowskiego...

<sup>58</sup> Płk A. Szymański – berlińskiego spotkania z nowym kierownikiem wywiadu wojskowego nie odnotował w swoich wspomnieniach; IPMS, sygn. BI6i/10, Protokół wojennego przesłuchania z 16 VI 1943 r....

dowczego”, co wyglądało jakby to on wydawał rozkaz szefowi Oddziału II SG<sup>59</sup>. Tymczasem zaczęły napływać do centrali wywiadu depesze szyfrowe z Lipska, Monachium i Wiednia o kolumnach pancernych Wehrmachtu, przemieszczających się ku granicy z Czechosłowacją. Zameldował się więc u płk. J. Smoleńskiego z zapytaniem, „czy ma stawić się do raportu?”. Szef Oddziału II miał w tym momencie już „zupełnie inny ton i [nie] zastanawiał się nad prawdziwością wcześniejszej depeszy”. Sprawa raportu u szefa Oddziału II SG – jak pisze w wojennej relacji – „rozwiąła się zupełnie”<sup>60</sup>.

Depesze szyfrowe od oficerów z placówek zewnętrznych sprawiły, że w sztabie zaczęto wierzyć w możliwość agresji. Raz jeszcze dokładną datę wkroczenia do Czechosłowacji (15 marca) podał w liście konsul F. Chiczewski, ale „żadnego efektu nie wywołała”. Podobnie było z innymi jego informacjami na ten temat, znajdującymi się w odpisach raportów konsularnych, jakie nadeszły do MSZ i były przesyłane do oddziału II SG. Jednak – jak wspomina mjr T. Szumowski – wkroczenie *Wehrmachtu* do Pragi „było zaskoczeniem tak w [Sztabie], jak i MSZ informowanym przez Lipskiego”. Natomiast milczał w tej materii Referat „Wschód”, któremu podlegała Czechosłowacja. Kapitan T. Niezbrzycki „tych faktów nie podawał; miałem w ręku wszystkie odpisy jego materiałów i widziałem, że były one albo bezwartościowe albo nieprawdziwe, albo tak mgliste, że nie można było niczego z nich wywnioskować”<sup>61</sup>. Brak sukcesu rozpoznawczego Referatu „Wschód” (po 15 marca rozpoczął dopiero organizować tam agendy wywiadowcze) na podległym obszarze operacyjnym potwierdził konsul RP w Oppeln (Opole) Jan Małęczyński, który na prośbę kierownictwa wywiadu wojskowego wysłał 14 marca do Morawskiej Ostrawy byłego powstańca śląskiego i współpracownika Wojciecha Paliwodę, by zanotował numery formacji oddziałów *Wehrmachtu*<sup>62</sup>.

Referat „Wschód” posiadał na terenie Czechosłowacji cztery placówki oficerskie: w Pradze, Morawskiej Ostrawie, Bratysławie i Użhorodzie (Ungvar) nastawione na Związek Sowiecki. Według T. Szumowskiego: „Były to genialne synekury”. Pracowali w nich oficerowie, którzy nie posługiwali się językiem niemieckim (rtm. Aleksander Spiczyński, mjr Jan Zakrzewski, kpt. Władysław Michniewicz, Andrzej Waligórski; od wiosny 1939 r. w Berlinie<sup>63</sup>). W powojennej relacji oceniał:

<sup>59</sup> Płk J. Smoleński w wojennych relacjach nie wspomina o nerwowych chwilach w drugiej dekadzie marca 1939 r. i o zamierzonym raporcie mjr. T. Szumowskiego. Pisze tylko, że po marcu „stworzył specjalną komórkę w Oddziale II, aby pomóc czeskim lotnikom w przedostawaniu się przez Polskę do Wielkiej Brytanii”; *Ósmy ulan Beliny...*, s. 277.

<sup>60</sup> IPMS, sygn. BI6i/10, Protokół wojennego przesłuchania z 16 VI 1943 r...

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 245–246.

<sup>63</sup> W placówce „R.2” utworzonej 27 września 1938 r. dla wzmocnienia placówki „Ralf” – pracowali kpt. Baraniecki (kierownik) i kpt. Jezierski (pomocnik), D. Dąbrowski, *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpackiej (Podkarpackiej) 1938–1939*, Toruń 2007, s. 289.

Z chwilą opanowania Czechosłowacji przez Niemców oficerowie ci okazali się bezużyteczni... Jednak „Wschód” nie miał zamiaru rezygnować z przydzielonego obszaru, odwrotnie, traktował Czechosłowację jako odskocznnię do dalszych uzurpacji<sup>64</sup>.

Mjr T. Szumowski wykazał, iż był to jeden z wielu dowodów na wpływ kpt. T. Niezbrzyckiego na kierownictwo wywiadu, szefa Sztabu, a nawet dowództwo wojska. Było to także potwierdzeniem „kultu niekompetencji”, którego dowodem było choćby wygłoszenie przez niego w tzw. Klubie 11 listopada wśród licznie zgromadzonych dygnitarzy państwowych i wyższych oficerów odczytu w tonie optymistycznym »O sytuacji militarnej Niemiec«<sup>65</sup>.

W trakcie operacji *Wehrmachtu* w Czechosłowacji dochodziło do paradoksalnych sytuacji, gdy dywizje pancerne doprowadzone przez oficerów wywiadu zachodniego do granicy III Rzeszy – nagle znikwały z operacyjnego pola widzenia. T. Szumowski relacjonował w tym kontekście:

Oficerowie »Wschodu« nie przejmowali zazwyczaj dalszej obserwacji, natomiast czasem podawali numery wielkich jednostek, które nigdy Rzeszy nie opuściły. Niezbrzycki szczylił się z osiągnięć a bałagan wywiadowczy rósł<sup>66</sup>.

Zajęcie stolicy Czechosłowacji Pragi było już bardzo wyraźnym ostrzeżeniem dla SG i kierownictwa wojska, że wojna z Niemcami będzie nieunikniona, a „termin wybuchu jest bardzo bliski”. W wojennej relacji podał, że Sztab czeskiego Oddziału II wraz z archiwum w nocy z 14 na 15 marca 1939 r. ewakuował się samolotem do Wielkiej Brytanii, gdzie zorganizował się od nowa. Mając świadomość, że nastąpi atak *Wehrmachtu* na Polskę kierownictwo wywiadu czeskiego płk František Morawec i płk Prokop Kumpošt wyrazili gotowość współpracy z Polską. Sprawy tej nie omawiam szerzej, gdyż została wyczerpująco przedstawiona w opracowaniu Piotra Kołakowskiego<sup>67</sup>.

Jaskrawym przykładem błędu dyslokacyjnego w rozpoznaniu niezwykle istotnych jednostek pancernych i zmotoryzowanych *Wehrmachtu* było do ostatnich dni pokoju lokalizowanie XIX Korpusu Pancernego gen. Heinza Guderiana na Morawach lub Austrii. Wywiad zachodni wiedział wcześniej, że jako dowódca 3. DPanc był powołany do udziału w grze wojennej, prowadzonej przez gen. Gerda von Kluge na Pomorzu Zachodnim. Według późniejszej pokojowej relacji T. Szumowskiego informacja ta „nie znalazła wiary wówczas u gen. Stachiewicza, ponieważ »Wschód« meldował, że XIX korpus [pancerny]” znajduje się jak wyżej. W wyniku tego zamieszania np. 3. DPanc uporczywie lokalizowano na Śląsku zamiast na Pomorzu<sup>68</sup>. Wiadomość o tym korpusie armijnym okazała się później ścisła i była jedną z przyczyn klęski Armii „Pomorze” gen. W. Bortnowskiego.

<sup>64</sup> WIH, DDN, sygn. I/3/94, Sprawozdanie mjr. dypl. Tadeusza Szumowskiego...

<sup>65</sup> IPMS, sygn. Bl6i/10, Protokół wojennego przesłuchania z 16 VI 1943 r....

<sup>66</sup> WIH, DDN, sygn. I/3/94, Sprawozdanie mjr. dypl. Tadeusza Szumowskiego...

<sup>67</sup> P. Kołakowski, *Między Warszawą a Pragą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne 1918–1939*, Warszawa 2009.

<sup>68</sup> A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 303 i 306. Patrz: tamże, s. 292–293 (Dyslokacja wyższych dowództw wielkich jednostek wojska niemieckiego w dniu 30 VIII 1939 r.).

W sytuacji rozpoznawczej, powstawania wolnych przestrzeni dyslokacyjnych jednostek Wehrmachtu na sztabowych mapach operacyjnych – jak relacjonuje to T. Szumowski

ja sam w sposób taktowny i, aby nie naruszyć czyjegoś autorytetu, jak też oficerowie [Samodzielnego Referatu »Niemcy« zwracaliśmy uwagę na niewłaściwy i niebezpieczny stan rzeczy i na powstałą lukę w całokształcie obszaru strategicznego, wysuwając oględnie jedynie słuszną koncepcję przekazania obszaru całej Czechosłowacji »Zachodowi«<sup>69</sup>.

Niestety, sugestia ta nie znalazła po raz kolejny zrozumienia. Wzrastała liczba kontrowersji między oboma Referatami na temat sytuacji wojskowej i politycznej w III Rzeszy. Jednak kierownictwo wywiadu wojskowego konsekwentnie opowiadało się za pozostawieniem obszaru Czechosłowacji w dyspozycji Referatu „Wschód”. Dyslokacyjną ułomność w pewnym zakresie wypełniało coraz więcej dobrych materiałów od szybko organizującego się przy pomocy referatu zachodniego – wywiadu czeskiego (łączność radiowa, kurierska, paszporty).

Do lipca wykazywana skuteczność pracy wywiadowczej Referatu „Zachód” była systematycznie osłabiana poprzez „różne złośliwości i prowokacje” ze strony Referatu „Wschód”, który wykazywał, że to wywiad zachodni popełnia błędy, lekceważy informacje i dopuszcza się przekłamań. Niektóre sprawy – jak wspomina T. Szumowski – docierały do szefa SG. Jednak z każdym dniem intensywność pracy (od godz. 7<sup>00</sup> do późnych godzin nocnych) w referacie zachodnim narastała przy niezmiennych warunkach lokalowych i zasadniczo niezwiększonej obsadzie personalnej. W desperacji organizacyjnej kpt. Mieczysław Jaworski, dla wygody kierownika Referatu i, by sprostać obsłudze merytorycznej licznych wtedy placówek wywiadu ofensywnego i limitrofowych – wstawił do gabinetu szefa łóżko polowe. Wstrzymano nawet urlopy przeciążonych maszynistów<sup>70</sup>.

Jak relacjonuje to T. Szumowski w wojennym przekazie w połowie lipca doszło do awantury o czechosłowackie poselstwo (antyhitlerowska konspiracyjna praca niepodległościowa). Po interwencji u płk. S. Mayera i dalej w kierownictwie wojska, doszło do gwałtownej wymiany zdań między SG a MSZ, „która dzięki miękkości Stachiewicza skończyła się ustępstwem na rzecz MSZ”<sup>71</sup>. Natomiast w drugiej poł. miesiąca – jak wynika to z jego pokojowej relacji – szef SG i kierownictwo wywiadu zaczęło stawiać konkretne zarzuty Referatowi „Zachód”. Ponieważ gen. W. Stachewicz był przeczulony na punkcie uchwycenia konkretnych terminów mobilizacji przez *Wehrmacht* kolejnych roczników poborowych, rozkazał bezwzględnie dostarczać niemieckie plakaty mobilizacyjne<sup>72</sup>. Jednak

<sup>69</sup> WIH, DDH, sygn. I/3/94, Sprawozdanie mjr. dypl. Tadeusza Szumowskiego...

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> IPMS, sygn. BI6i/10, Protokół wojennego przesłuchania z 16 VI 1943 r...

<sup>72</sup> W pracy nt. przygotowania III Rzeszy do wojny zamieściłem reprodukcję karty z 1937 r. wezwania do wojskowego urzędu meldunkowego z wytartym nazwiskiem właściciela oraz imienną kartę mobilizacyjną (nazwisko właściciela wytarte) z Allenstein (Olsztyn). W CAW można natrafić także na karty mobilizacyjne z terminami stawiennictwa po 5 września 1939 r. do różnych miast na obszarze okupowanej Polski; A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 332–333.

było to niemożliwe, gdyż dowództwa niemieckich sił zbrojnych powoływał rezerwistów na podstawie indywidualnych kart, wręczanych w systemie tajnym, tzn. przez łączników samochodowo-motocyklowych. Nadal zażądał jednak przedstawienia konkretnych dowodów. Następnie zakwestionował sprawdzoną wiadomość (meldunek z obserwacji własnej) z terenu Prus Wschodnich, pochodzącą od wybitnego oficera wywiadu mjr. Emila Schullera o wyładowaniu w rejonie Königsberg (Królewiec) dywizji pancerno-motorowej, określanej od nazwiska dowódcy – Kempf<sup>73</sup>. Ponadto zakwestionował wspólnie z szefem Oddziału II SG – jak podaje dalej T. Szumowski – szereg depeesz szyfrowych z obszaru Rzeszy, w których wystąpiły uchybienia natury formalnej, technicznej i merytorycznej, żądając ich uwiarygodnienia, „jak gdyby potwierdzenie informacji było rzeczą łatwą i zawsze możliwą”. Następnie z ust gen. W. Stachewicza padł zarzut informowania centrali wywiadu wojskowego w sposób „przesadnie pesymistyczny, [który] mógłby wywołać nastroje panikarskie”<sup>74</sup>.

Gdy zaczął głośno krytykować stosunki panujące w wywiadzie strategicznym i wyrażać opinię, „że za naszą granicą zbiera się burza” i „dlaczego wobec mobilizacji niemieckiej my się nie mobilizujemy, Stachewicz oburzył się... i ostro... ofuknął”. Poza tym domaganie się większej aktywności wywiadu wywoływało nieustanne konflikty m.in. z kpt. T. Niezbrzyckim, który nadal nie chciał oddać południowego obszaru operacyjnego i miał w tym stanowisku poparcie kierownictwa wojska<sup>75</sup>.

Najprawdopodobniej pod koniec lipca doszło do spotkania szefa gen. W. Stachewicza z płk. J. Smoleńskim (we wspomnieniach z 2004 r. wyraża się bardzo dobrze o pracy wywiadu zachodniego) w kontekście rzekomo „złych informacji”, których źródłem był zachodni wywiad strategiczny. Na tym spotkaniu szef Oddziału II SG otrzymał polecenie wezwania do raportu mjr. T. Szumowskiego. Rzeczywiście – jak wynika to z jego powojennej relacji – najpierw jednak zameldował się w pierwszych dniach sierpnia<sup>76</sup> u ppłk. T. Skindera, a potem w gabinecie szefa centrali, gdzie usłyszał wyrazy uznania dla pracy Referatu „Zachód” i dla niego. Następnie szef wywiadu oświadczył, że „sytuacja wymaga, by agendy [Referatu] zostały poszerzone, że [zachodowi] powinny być podporządkowane Ekspozytury [nr] 3 i 4 oraz wywiad [Samodzielných Referatůw Informacyjných]”. W trakcie wymiany poglądów płk J. Smoleński zakomunikował mu, iż w związku z planowaną reorganizacją (meldunki o planowanym terminie wybu-

<sup>73</sup> Rzeczywiście była to: Panzerverband Kempf lub Division Kempf oder Panzerverband Ostpreußen (dowódca gen. Werner Kempf), która 31 sierpnia 1939 r. o godz. 18<sup>00</sup> znajdowała się w marszu przed Neidenburgiem i kierowała się w występ graniczny naprzeciw Mławy; *Der Polenfeldzug* (mapa OKH na 31 VIII 1939 r., g. 18.00).

<sup>74</sup> WIH, DDH, sygn. I/3/94, Sprawozdanie mjr. dypl. Tadeusza Szumowskiego...

<sup>75</sup> IPMS, sygn. BI6i/10, Protokół wojennego przesłuchania z 16 VI 1943 r...

<sup>76</sup> W 1943 r. zeznał, iż u ppłk. T. Skindera zameldował się 15 sierpnia 1939 r. Jest to mało prawdopodobne, gdyż tego dnia do Referatu „Zachód” napłynęło szereg informacji o koncentracji *Wehrmachtu*, w tym jednostek pancernych na polskim pograniczu. Poza tym mjr. T. Szumowski był w trakcie przekazywania tzn. dzielenia swoich obowiązków między zastępców; tamże.



chu wojny coraz precyzyjniejsze<sup>77</sup>) – jest zbyt młody stopniem i, że na jego miejsce zostanie desygnowany starszy oficer sztabowy w stopniu pułkownika „o większym autorytecie”<sup>78</sup>.

Odwołanie kierownika wywiadu strategicznego w momencie trwających przemieszczeń koncentracyjnych Wehrmachtu musiało być uzgodnione z kierownictwem wojska. Dlatego też mjr T. Szumowski w „dowód, że decyzja ta nie zawiera żadnych elementów dyskryminacyjnych” – otrzymał wolną rękę w sprawie „wyboru przydziału”. Szef sztabu, jak zaznaczył to płk. J. Smoleński – „poprze każdy... zamysł w granicach realnych możliwości. Tu nie mogło być dyskusji, to był wyraźny rozkaz” – zapisał w relacji T. Szumowski<sup>79</sup>. Potwierdzeniem, że odwołanie zostało zadecydowane na wyższym szczeblu, świadczy pożegnanie z płk J. Smoleńskim: „Z zachowaniem pełnej kurtuazji w stosunku – jak się mi wydawało – trochę speszonego szefa Oddziału podziękowałem wylewnie za dobrą opinię o mojej pracy i obietnicę poparcia”<sup>80</sup>.

Mjr T. Szumowski po krótkim namyśle poprosił o przeniesienie w stan nieczynny i skierowanie do MSZ na stanowisko radcy w Poselstwie RP w Bernie („perspektywa objęcia ekspozytury Oddziału II w Szwajcarii z chwilą wybuchu wojny”). Propozycja została przyjęta i w przeciągu paru dni otrzymał formalne skierowanie do resortu spraw zagranicznych. Tak szybki przydział w MSZ zależał od błyskawicznego porozumienia kierownictwa wojska z ministrem J. Beckiem.

Około 20 sierpnia podpisał jednostronnie księgi kasowe (do tego czasu nie został wyznaczony zastępca na stanowisku kierownika Referatu „Zachód”), odmeldował się u wyższych przełożonych, pożegnał się z personelem wywiadu zachodniego i udał się na lotnisko Okęcie, skąd odleciał do Budapesztu.

Można powiedzieć, że w obliczu nieuchronnej wojny Samodzielny Referat „Zachód”, tj. wywiad głęboki (strategiczny) na Niemcy, a więc wówczas najbardziej eksponowana i najważniejsza komórka Sztabu Głównego i [kierownictwa wojska], pozostała bez szefa<sup>81</sup>.

<sup>77</sup> Patrz: A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny...*, s. 288–303.

<sup>78</sup> „Później mówiono, iż wyznaczonym oficerem był ppłk dypl. Kazimierz Iranek-Osmecki”, który potem w Wielkiej Brytanii temu „kategorycznie zaprzeczył”; WIH, DDH, sygn. I/3/94, Sprawozdanie mjr. dypl. Tadeusza Szumowskiego...

<sup>79</sup> IPMS, sygn. BI6i/10, Protokół wojennego przesłuchania z 16 VI 1943 r...

<sup>80</sup> WIH, DDH, sygn. I/3/94, Sprawozdanie mjr. dypl. Tadeusza Szumowskiego...

<sup>81</sup> Ostatnim kierownikiem Referatu „Zachód” został mjr Michał Rybikowski; A. Woźny, *Jeszcze o majorze Michale Rybikowskim*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, nr 3, s. 136–147.